Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 26. Nowe, sobota 28 czerwca 1930 r. Rok VII.

Rezerwy zbożowe.

Na zagadnienie „rezerw zbożowych", a raczej na konsekwencje, wynikające z akcji interwencyjnej państwowego aparatu zbożowego, nie ma nawet wśród sfer rolniczych zupełnie jednolitego zapatrywania. Rezolucja ostatniej konferencji rolniczej stwierdza wprawdzie, że akcja interwencyjna państwa przy skupie zboża jest niezbędną aż do chwili, w której ceny za zboże nie dojdą do poziomu pokrywającego koszta produkcji, lecz niestety w żadnej rezolucji nie znajdujemy wskazówek, co się z temi przez żądany skup powstałemi zasobami zbożowemi ma stać. Wobec przeciągającej się zniżki cen daleko będących od pokrycia choć w połowie kosztów produkcji, niemożliwem jest skupywać zboże w nieograniczonej ilości i w nieograniczonym czasie nietylko z powodu braku odpowiednich funduszów, lecz także wobec zupełnego braku obszernych śpichlerzy, mogących tak poważne ilości zboża należycie przechowywać. Dalej żąda rezolucja zapewnienia głosu organizacjom rolniczym w kierowniczych organach państwowego aparatu zbożowego. Jest to postulat już dość stary, lecz niestety dotychczas niespełniony, pomimo pewnych posunięć, jakie w międzyczasie nastąpiły.

W dążeniu do sharmonizowania polityki zbożowej ze wszystkimi zainteresowanymi, więc organizacjami rolniczemi, rolniczo-handlowemi, jak niemniej z organizacjami prywatnego kupiectwa zbożowego, reprezentowanemi przez Związek Eksporterów Zboża, uzyskano przed miesiącem, z powodu wykonania umowy żytniej polsko-niemieckiej, zgodę miarodajnych czynników na przystąpienie do Związku Eksporterów Zboża Państwowych Zakładów Zbożowych, które uzyskały we wszystkich władzach Związku odpowiednią reprezentację. Również uzgodniono z miarodajnemi sferami, że wobec tego powiernikiem udziału polskiego w „Polsko-Niemieckiej Komisji Żytniej G. m. b. H." w Berlinie zostanie Związek Eksporterów Zboża, co też uskuteczniono w dniu 7 kwietnia r. b. przez podpisanie umowy spółkowej. Można byłoby uważać, że poczyniono wszelkie możliwe kroki, celem uzgodnienia i sharmonizowania akcji państwowej z organizacjami, reprezentowanemi przez Związek względnie jego organy.

Niestety, życie wykazuje zupełnie co innego i potwierdza ciągłą jeszcze dwutorowość polityki zbożowej państwa.

Po podpisaniu umowy żytniej polsko-niemieckiej w lutym r. b. Ministerstwo Przemysłu i Handlu dało przewodniczącemu delegacji polskiej w Berlinie pełnomocnictwa do sprzedaży wedle jego uznania zboża z państwowych rezerw zbożowych, ponieważ stanowiło to podstawę ciągłości sprzedaży na rynkach zagranicznych. Kiedy jednak na rynkach zagranicznych nastąpiła na początku kwietnia pewna zwyżka cen, wystarczyły alarmujące depesze jednego młynarza warszawskiego do wszystkich ministrów gospodarczych, że zwyżka cen jest niezawodnym dowodem wyczerpania się zapasów żyta w Polsce i że należy natychmiast zaprzestać premjowania zboża, bo inaczej będziemy na przednówku po drogich cenach sprowadzać żyto, ażeby skłonić czynniki, kierujące rezerwami państwowemi, do cofnięcia danego pełnomocnictwa. W następnym czasie starały się, szczególnie organizacje handlowe województw zachodnich i Gdańska o sprzedaż żyta zagranicę w miarę przydziału przez komisję berlińską. Cena, choć nie wysoka, trzymała się na giełdzie poznańskiej przez dłuższy czas na poziomie około 20 zł za 1 q. parytet Poznań.

W tem niespodzianie bez porozumienia się ze Związkiem otrzymała nasza delegacja w Berlinie dyspozycję od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, żeby obowiązkowo w pierwszej linji sprzedawać zapasy rezerw państwowych. Zarządzenie to zbiegło się z pewną akcją wywozową żyta z Niemiec, co wobec dawniejszego przekroczenia kontyngentu przez Polskę stosownie do umowy uszczupliło udział Polski do połowy. Moment więc najnieodpowiedniejszy. Delegacja polska wobec tego nie może przydzielać sprzedaży żyta organizacjom prywatnym, a te znów wobec niemożności ulokowania zaofiarowanego im przez rolników żyta wstrzymują się od kupna, co w rezultacie powoduje katastrofalny spadek cen.

Jak nas informują, Związek poczynił już kroki u miarodajnych czynników, prosząc o wstrzymanie likwidacji rezerw państwowych, wyrażając opinję, że jest to obecnie dla gospodarstwa krajowego o wiele szkodliwsze, niż popsucie się części państwowych zapasów zbożowych. Niestety, sprawa ta dotychczas załatwiona nie została.

Wszystko to wykazuje pewną dwutorowość w polityce rządowej.

Niema jasnego postawienia kwestji, że w chwili obecnej wszystko musi być zrobione dla ratowania warsztatu rolniczego, będącego podwaliną naszej krajowej gospodarki, co dzisiaj zdaje się każdy, nawet konsument, uznaje. Ma on dzisiaj wprawdzie tańszy chleb, lecz niestety bardzo często niema go za co kupić, wskutek braku zajęcia i zarobku.

Bel.

Anglja a mandat palestyński.

Na bankiecie Towarzystwa Centralnej Azji, który się odbył w Londynie w dniu 12-go października 1920 r., lord Curzon wyraził opinję, że polityka Imperjum Brytyjskiego, zdążająca w kierunku rozszerzania posiadania, jest już skończona. Zdaniem jego plany Anglji na przyszłość będą polegały raczej na zabezpieczeniu stanu posiadania Imperjum i umocnieniu jego wpływów. To, co się obecnie dzieje w Palestynie, jest rezultatem tej właśnie polityki Anglji, która zdąża przedewszystkiem do umocnienia stanu posiadania, a zwłaszcza do zabezpieczenia sobie połączenia z Indjami.

Narodowy ruch w Egipcie wskazuje na to, jak trudno będzie Anglji w przyszłości utrzymać w swych rękach kanał Suezki, dlatego też przykłada ona szczególną wagę do utrzymania w swych rękach mandatu nad Palestyną, której posiadanie umożliwia komunikację ze Wschodem, z pominięciem kanału Suezkiego. Anglja będzie więc dążyć wszelkimi siłami do utrzymania się w Palestynie, licząc się zarazem ze wzajemnym stosunkiem narodów, zamieszkujących ten kraj.

Obecnie w Palestynie znajduje się przeszło 100 tys. Żydów, co w stosunku do ogólnej liczby 15 miljonów Żydów, rozrzuconych po całym świecie, wynosi przeszło pół proc. Jednocześnie Palestynę zamieszkują Arabowie w liczbie 700 tys. Kwestją wielkiej wagi jest zatem dla Anglji unormowanie stosunków pomiędzy obu narodami. Niestety, komplikują tę sprawę trudności, związane z podziałem i uprawą gruntów i wyzyskaniem bogactw naturalnych kraju. Najbardziej urodzajna część ziemi (koło 400 tys. ha ziemi, nadającej się pod uprawę zbóż) odeszła przy podziale do Syrji francuskiej, a pozostała część wymaga dużych nakładów pracy i kapitału i nie wystarcza na potrzeby miejscowej ludności.

Pod względem ekonomicznym Palestyna ma duże szanse rozwoju przemysłu ze względu na wielkie bogactwa mineralne. W górach Adzluńskich znaleziono pokłady rudy żelaznej — resztki starożytnych kopalń. Na płaskowzgórzu na wschód od Jordanu znaleziono złoża fosforytów. Morze Martwe dostarcza wielkich ilości asfaltu, a jego wody zawierają wysoki procent soli, jodku sodu, oraz bromku i chloranu magnezu. W pustyni Judejskiej wykryto złoża asfaltu, siarki, soli kamiennej i fosforytów. Zrozumiałem więc jest, że ludność miejscowa walczy o posiadanie tych bogactw, co trwa oddawna. Jesteśmy obecnie świadkami jednego z bardzo licznych momentów tej walki.

Na trzecim palestyńskim kongresie Arabów, który się zebrał w Jaffie, zwrócono się do Anglji z protestem w imieniu ludności muzułmańskiej, przeciwko deklaracji lorda Balfoura, mówiącej o utworzeniu narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie.

Jasnem jest, że Anglja stoi obecnie wobec kwestji, dotyczącej całej jej polityki wschodniej, a wyjście z tej sytuacji nie będzie łatwem.

Powierzchnia Palestyny wynosi 2.360.000 ha, z czego Żydzi mają w swoich rękach 100.000 ha, co wynosi niecałe 5 proc. Całe zagadnienie tkwi we wzajemnem ustosunkowaniu się obu narodów pod względem politycznym i gospodarczym, istniejące zaś antagonizmy starają się jeszcze zaostrzyć wpływy propagandy obcej.

Pl.

FANTAZJA BANDYCKA.

Dziwnego rodzaju napad bandycki został wykonany na pierwszorzędny pensionat w miejscowości klimatycznej, Fox Lake, koło Chicago. Goście zasiedli właśnie do obiadu, gdy nagle rozległy się salwy karabinów maszynowych i szyby sali jadalnej posypały się z brzękiem na podłogę. Jednocześnie kilku gości zwaliło sie jękiem z krzeseł, reszta uciekła przerażona. Z trafionych trzej mężczyźni umarli natychmiast, jeden mężczyzna i kobieta walczą ze śmiercią. Jak się okazało, strzelali bandyci z karabinów maszynowych, zmontowanych na aucie, w którem podkradli się niepostrzeżenie pod hotel. Naciekawsze jest to, że nikt się nie domyśla nawet powodu tej śmiertelnej strzelaniny.

KIEDY ZOSTAŁO WYNALEZIONE... ŁÓŻKO?

W dawnych czasach sypiali ludzie na kocach, względnie na wschodzie na dywanach, nakrywając się zwierzęcemi skórami lub derkami. Z pojęciem łóżka spotykamy się po raz pierwszy w Herodota, który opowiada, jak to r. 450 po Cr. tyran wyspy Samos, przyjmując posła perskiego, „spoczywał na łożu z twarzą zwróconą ku ścianie, nie wykazując nawet tyle uprzejmości, by się na gościa swojego obejrzeć". W tym wypadku chodziło o prawdziwe łóżko, w którem można się było zupełnie wyciągnąć, a nietylko siedzieć. Łoże takie podobne było do dzisiejszego tapczana, umieszczane zaś było na podwyższeniu, na niem zaś znajdowało się wiele miękkich poduszek. Opierało się ono na 4-ch nogach, które odpowiednio do stanu zamożności właściciela wykonane były z bronzu, złota, srebra, żelaza lub drzewa. Materac tworzyły gurty lub rzemienie nakryte płótnem, na tem zaś leżały poduszki skórzane, napełnione płótnem lub pierzem. Łóżko ówczesne umieszczone było tak wysoko że wchodziło się na nie po schodach. W kilkaset lat później dopiero zaczęto budować łóżka z baldachimem, które naprzód przyjęły się we Włoszech.

ILU JĘZYKAMI MÓWIĄ W EUROPIE?

Jak wykazują statystyki, mówi się w całej Europie 120 językami. Z liczby tej 68-oma mówi więcej, niż 100 tysięcy ludzi, a 32-oma więcej, niż miljon ludzi. Na pierwszem miejscu stoi pod tym względem język niemiecki, którym posługuje się w Europie 80.903.000 ludzi, języka rosyjskiego używa 70.254.000, angielskiego 47.001.000, włoskiego 40.807.000, francuskiego 39.841.000. Jeżeli natomiast weźniemy pod uwagę wszystkie części świata, to na pierwszem miejscu stoi język chiński z 400 miljonami ludności, którą nim się posługuje, następnie hinduski z 260 miljonami, angielski z 170 miljonami, podczas gdy niemieckim i francuskim mówi na całym świecie po 80 miljonów ludzi.

AMERYKA BRONI SIĘ PRZECIW FAŁSZOM ANTYKÓW.

W niektórych krajach fabrykacja sztucznych antyków staje się poważną gałęzią przemysłu, szczególnie w krajach, chętnie odwiedzanych przez turystów amerykańskich. Zresztą przemysł ten rozkwita coraz bujniej również i w samej Ameryce, gdzie każdy miłośnik antyków bez trudu znajdzie dzieła dawnych mistrzów — świeżo wyszłe z pod pędzla, czy dłuta. Przeciw tym nadużyciom wystąpił wreszcie senator Wagner, przedkładając w senacie amerykańskim bill, który ma za zadanie chronić amatorów antyków i starej sztuki przed oszukańczemi machinacjami w tej dziedzinie. Senator Wagner przedstawił Izbie rozmiary dokonanych fałszerstw, stanowiących dziś wielką gałąź zarobkową, która przynosi nieuczciwym kupcom szalony dochód, zbieraczom zaś nie obliczalne szkody. Senator Wagner domaga się za sprzedaż fałszywych dzieł sztuki kary 1000 dolarów, lub jednego roku aresztu, lub obu kar łącznie, przyczem zalicza tutej też falsyfikaty dywanów i gobelinów z przed roku 1700, skrzypiec i innych instrumentów z przed roku 1801, w końcu innych dzieł sztuki z przed roku 1830. Bill senatora Wagnera przyjęty został z uznaniem.

NIE WSZYSTKO CO KOSZTOWNE JEST ŁADNE.

Na pokładzie parowca transoceanicznego przybyło z Ameryki do Cherbourga auto luksusowe, przeznaczone, jak stwierdza fracht, dla szacha perskiego. Jest to chyba najdroższe auto na świecie, ale boda,że i najmniej gustowne. Przepych idzie tu w parze z brakiem jakiegokolwiek smaku. Karoserja składa się z płyt złotych, w których obsadzone są najdroższe kamienie, przyczem djamenty tworzą kształt tarczy herbowej. Na podłodze wewnątrz wozu, który wybity jest cały czerwonym jedwabiem, rozpostarte są skóry wilcze. Wszystkie, najdrobniejsze choć części, wykonane są z najdroższych materjałów, tak np. zapalniczka jest ze złota, wykładana gęsto djamentami.

JAK SIĘ ZOSTAJE W AMERYCE ZNANĄ OSOBISTOŚCIĄ.

Największy dziennik w Cincinnati, „Cincinnati Times", opowiada następującą, prawdziwie amerykańską historję: Pan Russel Wilson jest dziennikarzem, wkładającym niebywale ciętem piórem, którego ostrze obraca najchętniej przeciw kinom, aktorom filmowym i wogóle wszystkiemu, co ma z kinem cokolwiek wspólnego, jest więc w tym obozie mocno z nienawidzony. Na różne sposoby starano się dobrać do skóry znienawidzonego dziennikarza, popularność Wilsona wśród publiczności była jednak ugruntowana, i to do tego stopnia, że gdy pewien bardzo lubiany aktor kabaterowy, który jednocześnie nagrywał do filmów, usiłował ośmieszyć Wilsona ze sceny, został przez publiczność sromotnie wygwizdany. Aż nagle przyszły wybory na burmistrza, przyczem zwolennicy Wilsona wysunęli jego kandydaturę, dodać zaś należy, że w Ameryce wybór burmistrza odbywa się przez powszechne głosowanie. Gdzieś w kole przyjaciół, Wilson wyraził żal, że jakkolwiek chętnie objąłby stanowisko burmistrza, smutno mu, iż nie będzie mógł nadal pracować piórem, gdyż praca na nowem stanowisku będzie go zbyt absorbowała. To oświadczenie doszło do uszu dyrektorów kinoteatrów, którzy bez namysłu zwrócili się do Wilsona z zapytaniem, czy rzeczywiście w razie wyboru na burmistrza zaprzestałby pisać, a gdy ten to potwierdził, zrobili mu tak wielką reklamę, że kandydatura Wilsona przeszła bez najmniejszej trudności.

SKĄD POCHODZI NAZWA „PRALINKI"?

Pod nazwą pralinek rozumie się we Francji zupełnie co innego, aniżeli u nas. Pralinee we Francji — to cukrzone migdały. Nazwa ta pochodzi od kucharza marszałka de Plessis z czasów Ludwika XIV, nazwiskiem Pralin, który celował właśnie w wyrobie tych migdałków

LUDZIE CZYTAJĄ CORAZ MNIEJ.

Angielskie biblioteki państwowe biją na alarm, stwierdzając, że ilość czytelników zmniejsza się w zastraszający sposób. Naprzykład biblioteka miejska w Leeds wypożyczyła w r. 1929 o 50.000 książek mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Przedstawiciel jednej z londyńskich bibliotek tłumaczy ten stan rzeczy tem, że wrogiem książki są krzyżówki, radjo i kino, rozrywki te bowiem wymagają mniej inteligencji, aniżeli popularny dziś rodzaj literatury, przystosowanej do użytku przeciętnego czytelnika.

WYJĄTKOWY OKAZ — LITERAT, KTÓRY MA ZA DUŻO PIENIĘDZY.

Pisma jugosłowiańskie zajmują się osobą amerykańskiego literata Johna Key'a, który, wydalony z Albanji, przybył do Dubrownika, a następnie wyruszył w dalszą podróż okrętem do Splitu. Na okręcie tym wykupił wszystkie miejsca na pokładzie 1-go piętra, nie dopuszczając tam nikogo z wyjątkiem marynarzy, których przez cały czas podróży ugaszczał. Ze Splitu pojechał dalej pociągiem do Lublany. W pociągu tym wykupił cały wagon sypialny, tak, że wielu podróżnych musiało pozostać, następnie wykupił całą żywność w wagonie restauracyjnym, rozdzielając ją pomiędzy pasażerów III klasy. W Lublanie w hotelu rozdawał książęce napiwki. Jakiemuś pomocnikowi fryzjerskiemu podarował 500 dynarów, za 10 papierosów zapłacił 1000 dynarów, podobne napiwki rozdzielał również innej służbie hotelowej. Z Lublany wyjechał nasz literat Krezus samochodem do Domzala, gdzie w gospodzie gościł chłopów całej gminy, obdarzając ich następnie upominkami pieniężnymi. Pan Key wyjechał dalej do Linzu.

Sprzedaż baraki.

Magistrat miasta Nowego sprzeda barakę, położoną na placu tartacznym przy ul. Nowej, w dniu 11 lipca 1930 r. o godzinie 11-tej przed poł. w sali Magistratu.

Reflektanci winni swe oferty złożyć w tutejszym Magistracie do dnia 11 lipca 1930 r. do godz. 10-tej przed poł. z napisem „Oferta na barakę".

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Nowe, dnia 23 czerwca 1930 r.

Magistrat
(—) Jabłoński
burmistrz.

Dot. Osadników Rentowych Województwa Pomorskiego.

Komunikat.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu zawiadamia osadników rentowych, zalegających z ratami rentowemi, że w najbliższych dniach przystąpi do wyegzekwowania wszystkich zaległych należności rentowych i z tytułu pożyczek hipotecznych, które z braku wniosków dłużników nie zostały poprzednio rozłożone, wzgl. terminy płatności poprzednio rozłożonych rent już minęły.

Bank, biorąc jednak pod uwagę obecny ciężki kryzys gospodarczy osadników i nie chcąc ich narazić na niepotrzebne koszta egzekucyjne, skłonny jest zaległe należności rozłożyć na spłatę w ratach.

O ile więc dłużnicy nie są w możności zaległości swych zapłacić jednorazowo, winni składać indywidualne wnioski i dostatecznie umotywowane o rozłożenie zaległych należności rentowych do Państwowego Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu przez Starostwo.

Na każdym wniosku należy zaznaczyć, o jakiego rodzaju należności dłużnikowi chodzi i podać numer konta osady.

Wnioski te po zaopinjowaniu Starostwo przekazywać będzie Bankowi do rozpatrzenia.

Po otrzymaniu wniosku Bank wyda swą decyzję odnośnie przychylnego załatwienia lub odmowy, która będzie podawana w każdym wypadku dłużnikowi do wiadomości.

Nowe, dnia 14 czerwca 1930 r.
Burmistrz.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości o przebudowaniu przedsiębiorstwa stolarskiego na placu budowlanym firmy H. Woköck.

Rysunki są przez 7 dni wyłożone do wglądu osobom zainteresowanym w sekretarjacie tut. Magistratu.

Burmistrz.

Cech Piekarski w Nowem

obchodzi w niedzielę, dnia 6 lipca 1930 r. swój

50-cio letni jubileusz,

połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru.

Łącznie z tą uroczystością odbędzie się

— VIII. DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW —
Pom. Związku Cechów „Piekarskich,

na którą uroczystość zaprasza się Szanownych Obywateli.

Zarząd Cechu:

(—) **St. Wiecki** — starszy Cechu
(—) **Wojciech Nikodem** — podst. Cechu
(—) **Szczepan Szczukowski** — sekretarz
(—) **Paweł Chyła** — skarbnik.

Program:

1. O godz. 8 przyjęcie zaproszonych gości delegatów i sympatyków w „Domu Polskim" przy ul. Dworcowej, oraz wspólne śniadanie wydane przez Cech piekarski w Nowem.

2. O godz. 8,45 wymarsz ze sztandarami do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

3. Po nabożeństwie pochód ulicami miasta do „Domu Polskiego".

4. Uroczystości jubileuszowe:

a) zagajenie, powitanie gości, przedstawicieli władz i delegatów przez starszego Cechu, oraz zwięzłe przedstawienie historji powstania Cechu;

b) przemówienia okolicznościowe;

c) wręczenie dyplomów przez Izbę Rzemieślniczą członkom Cechu z okazji 25-lecia zawodu mistrzowskiego;

d) wbijanie gwoździ pamiątkowych.

5. Zakończenie uroczystości i wymarsz do hotelu „Concordia" na wspólny obiad, gdzie odbędzie się przedtem wspólna fotografja.

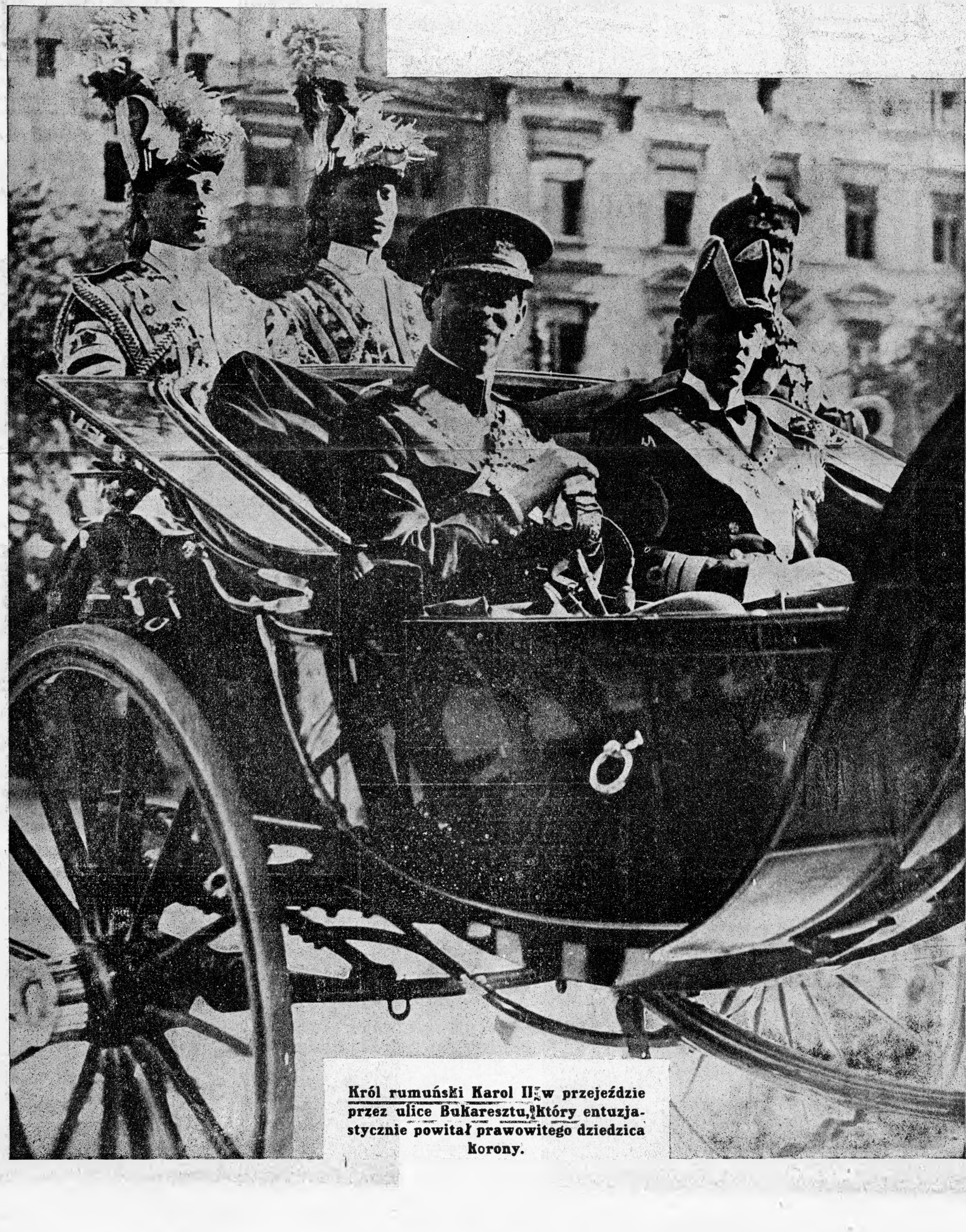
6. Po obiedzie koncert w ogrodzie „Concordia", połączony z różnemi niespodziankami i rozrywkami.

7. Od godziny 6-tej po poł. (18-tej) wielka zabawa taneczna ludowa w salach „Domu Polskiego".

8. Od godziny 9-tej wieczorem (21-ej) bal na salach „Concordia" za specjalnemi zaproszeniami.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 29 CZERWCA 1930 r.



Król rumuński Karol II w przejeździe przez ulice Bukaresztu, który entuzjastycznie powitał prawowitego dziedzica korony.

WIZYTA MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH ITALJI DINO GRANDIEGO W POLSCE

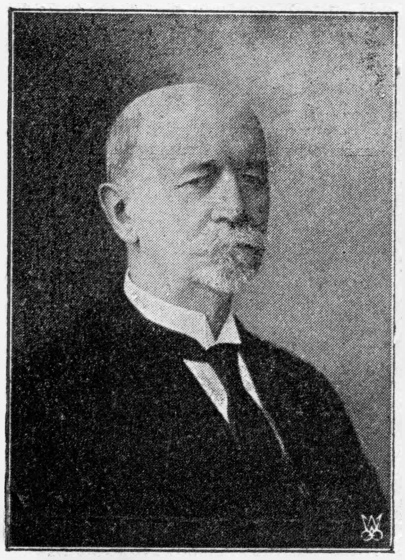


Min. Dino Grandi przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Min. Dino Grandi u Marszałka Piłsudskiego w Druskienikach.

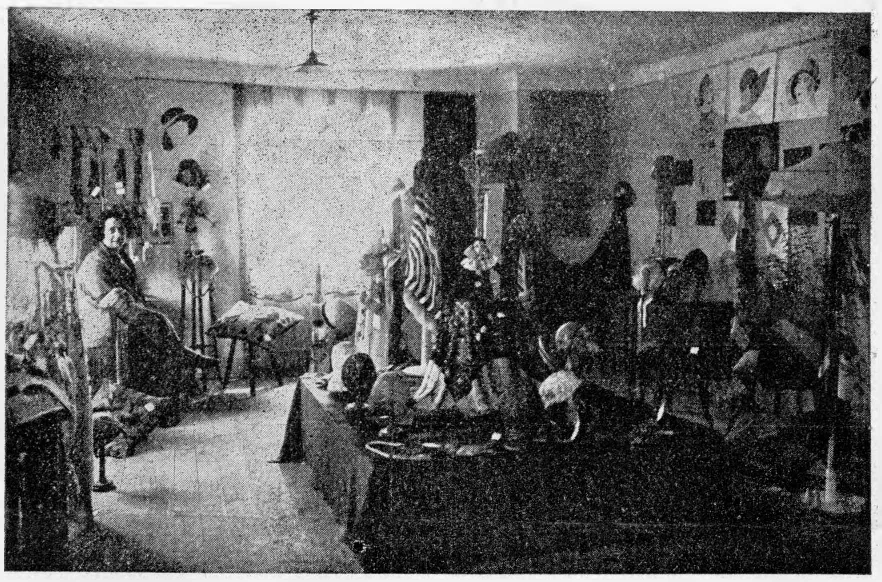
Z ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE



Portret z roku 1920 Msgr. Ratti'ego, wówczas Nuncjusza, dziś — Ojca Świętego, pendzla artysty malarza Bolesława Kuźmińskiego.

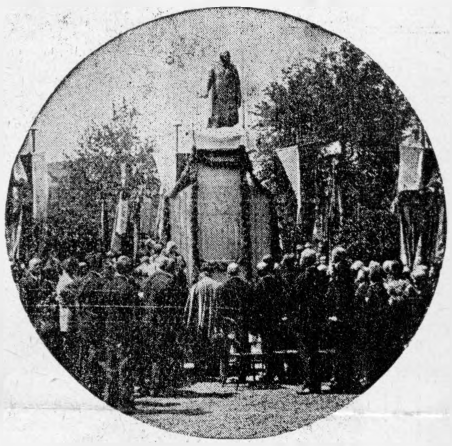


Prof. politechniki, Aleksander Wasiutyński, inżynier polski, znawca komunikacji, obchodził 45-lecie pracy technicznej.

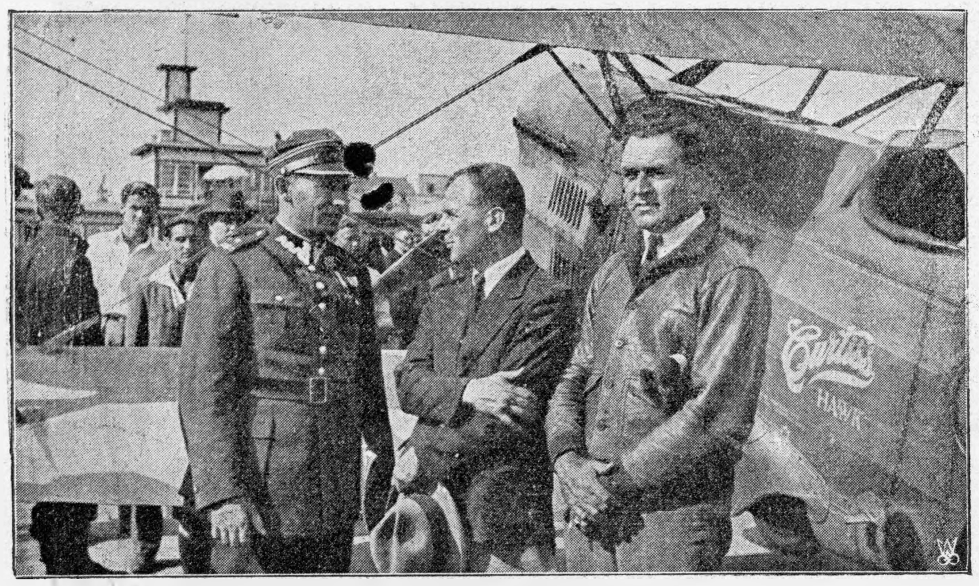


Dział modniarsko-czapniczy na wystawie żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu.

KATOWICE DAJĄ PRZYKŁAD!



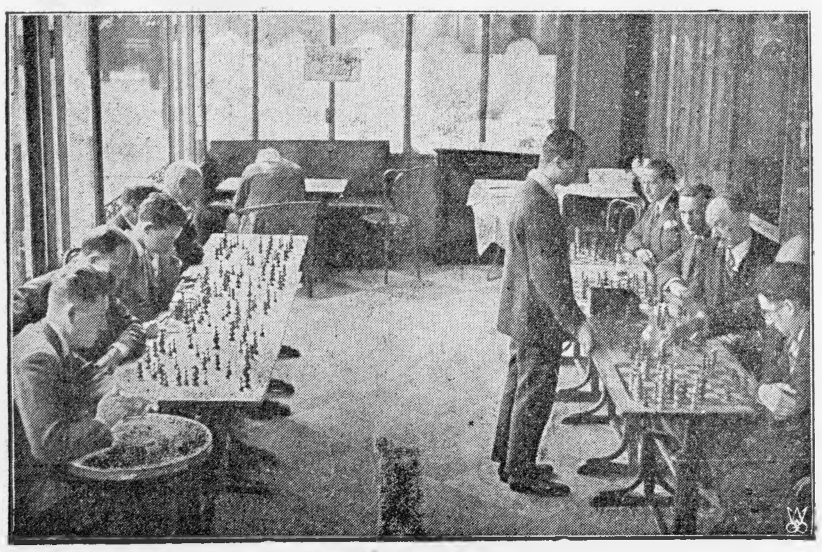
Ks. infułat Kasperlik dokonał poświęcenia pomnika Moniuszki w Katowicach.



Członkowie eskadry amerykańskiej zakładów Curtiss'a, bawili w Warszawie.



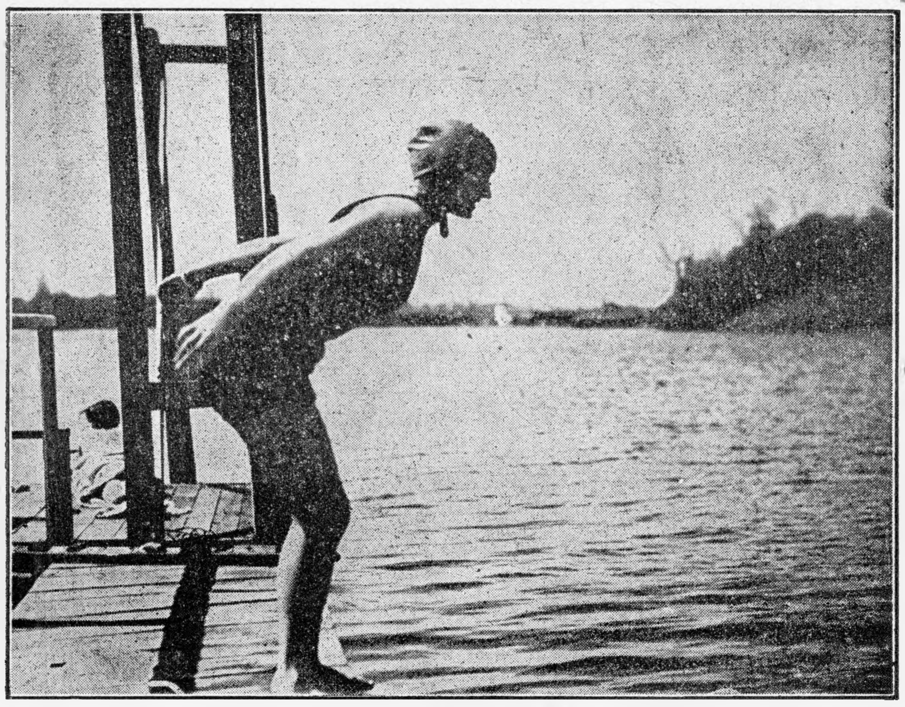
Kolonja włoska z konsulem włoskim p. Luppisem (X) z Katowic złożyła wieniec na grobie bohatera 1863 r., włoskiego pułkownika Nullo, w Olkuszu.



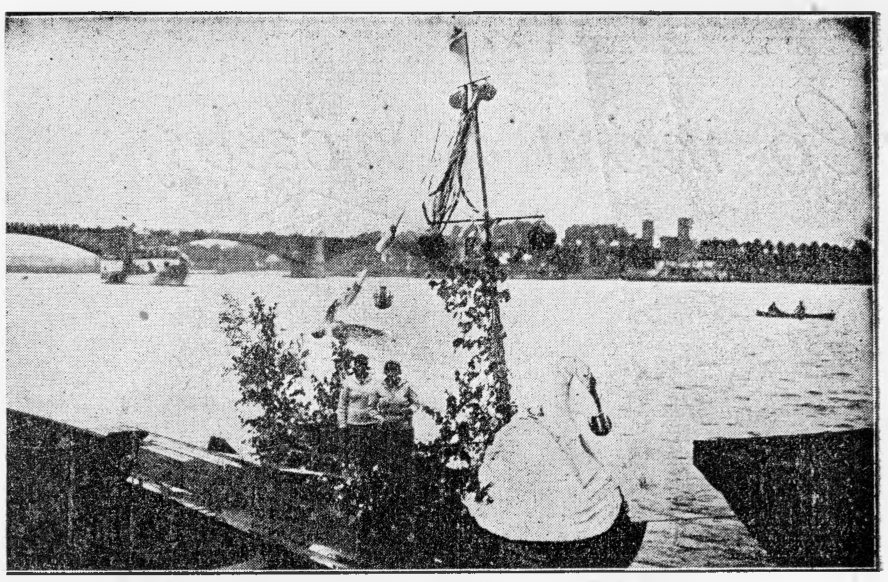
Mistrz polski, dr. Tartakower, gra „na ślepo" 8 partji z czołowymi szachistami Paryża, wygrywając 6 partji.



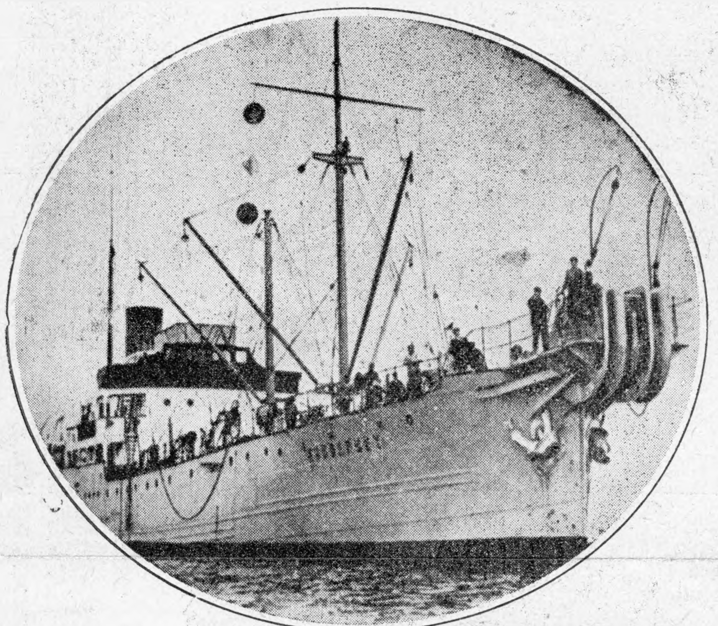
Anglicy wyruszają na „camping".



Pierwszy skok do wody.



Wianki w Warszawie. Jak też daleko dopłynie łódź-łabędź?

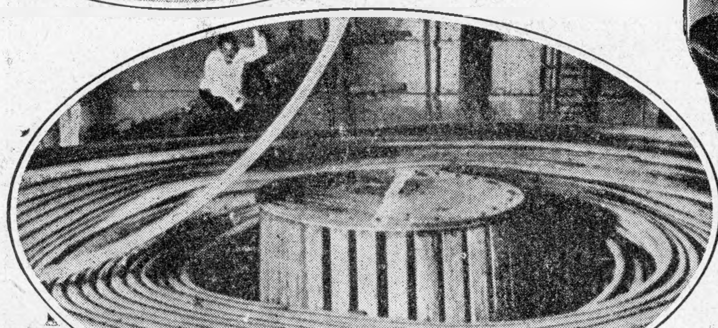


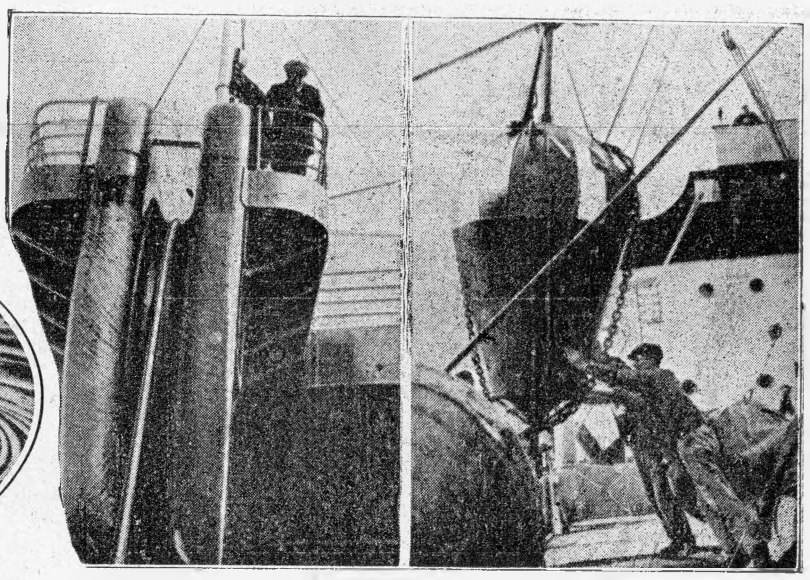


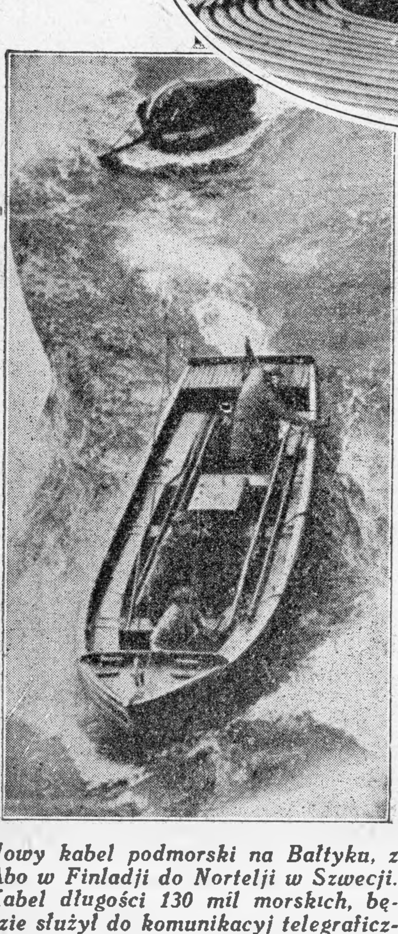
Ogród Gethsemane w Jerozolimie.



Niezwykły urodzaj na wiśnie w Jugosławji.







Nowy kabel podmorski na Bałtyku, z Abo w Finladji do Nortelji w Szwecji. Kabel długości 130 mil morskich, będzie służył do komunikacyj telegraficznych i telefonicznych. Zakładania kabla dokonał specjalny statek „Nordemey", zaopatrzony w olbrzymie role i bębny do odwijania i opuszczania kabla do morza. Pływaki znaczą drogę, wg. których kabel pogrążono.

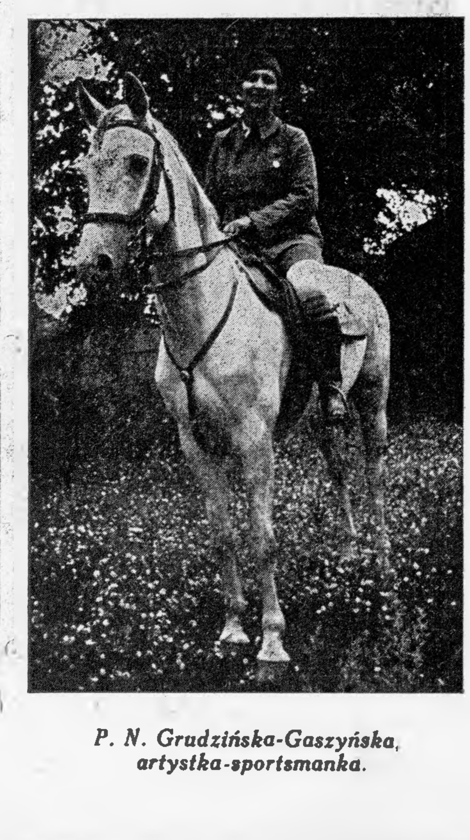
Z ŻYCIA TEATRU I EKRANU



Mary Brian, słynna amerykańska gwiazda filmowa.



H. Szmolcówna, artystka teatrów warszawskich.



P. N. Grudzińska-Gaszyńska, artystka-sportsmanka.



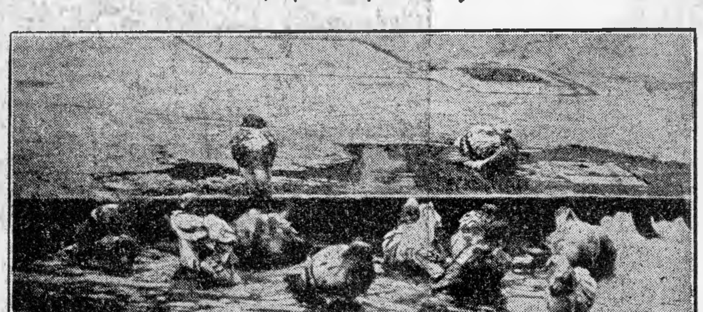
Rozbawiona dziatwa zapełnia parki i ogrody Warszawy.



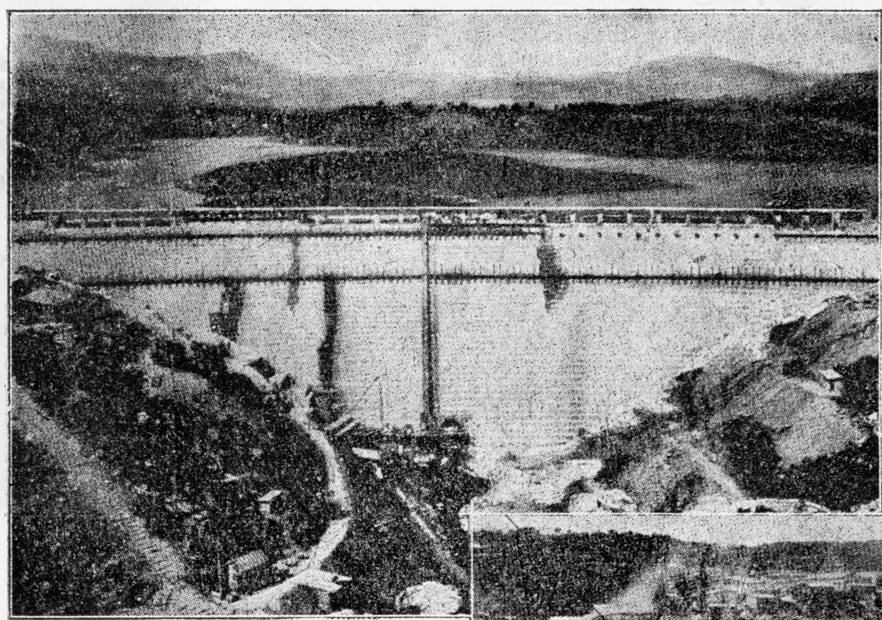
Po sianokosach.



Krysia Lewandowska umila swym tańcem wieczorki towarzyskie kolonji polskiej w Paryżu.



Gołębie nad morzem.





Słynne pole bitwy pod Maratonem zniknęło: utworzono na niem przez przegrodzenie dwóch rzeczek sztuczne jezioro, które będzie zaopatrywać w wodę pobliską stolicę Grecji, Ateny. Ryciny przedstawiają tamę, spiętrzającą wody sztucznego jeziora.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.